

KS. SEWERYN ROSIK

## SYTUACJA RODZINY W DZISIEJSZYM ŚWIECIE I JEJ PODSTAWOWE ZADANIA

### WSTĘP

Rodzinę można określać wielorako. Chcąc wyrazić całą jej złożoną rzeczywistość należy przywoływać na pomoc psychologię, socjologię, medycynę, teologię i wiele innych dyscyplin. Ogólnie jednak można powiedzieć, że jest to wspólnota losu ludzi, którzy związali się ze sobą wyborem, miłością, więzami krwi; wspólnota, która w założeniu ma być środowiskiem rozwoju, poczucia bezpieczeństwa i osobistego szczęścia. Dlaczego nie zawsze tak jest? Dlaczego dziś owa wspólnota ludzi, często bez ich wyraźnej winy, traci to, co najcenniejsze: zrozumienie, ufność i wiarę w siebie, stałość i ubogacające dojrzewanie?

Aby odpowiedzieć na to pytanie, a także ustalić, jakie wartości mogą współczesnej rodzinie przywrócić jej właściwe znaczenie i sens, trzeba choćby najogólniej zanalizować jej obecną sytuację. Chodzi o usydatnienie tych elementów, które określają współczesny model rodziny, nadają jej właściwy charakter i wyznaczają kierunek jej rozwoju. Niniejszy artykuł ma odpowiedzieć na pytanie: co przeszkadza tej wspólnocie, że nie potrafi ona zbliżyć się do ideału, za którym tęskni, i nie może sprostać podstawowym zadaniom, jakie nakłada na nią Stwórca mocą prawa natury i łaski. Wydaje się więc słuszne zarysować najpierw sytuację rodziny w jej wymiarze socjologicznym i psychologiczno-pedagogicznym, a także naszkicować te zadania, które warunkują jej prawdziwą wielkość.

### I. SYTUACJA SOCJOLOGICZNA WSPÓŁCZESNEJ RODZINY

Podstawowym faktem życia społecznego jest to, że człowiek przychodzi na świat w rodzinie i w niej styka się z przedmiotami, z urządzeniami, z poglądami, wierzeniami, z systemem wartości, z kulturą, która będzie mu towarzyszyć od początku poprzez całe życie. To oddziaływanie rodziny jest najsilniejsze wtedy, gdy człowiek nie potrafi jeszcze określić swej postawy i osobowości. To rodzina bezpośrednio kształtuje jego postawę, a ślad tego wpływu pozostaje na całe życie. Jeżeli tak jest, odpowiedzmy sobie na pytanie: jaka jest dziś sytuacja rodziny i czy kierunek zmian, jakie dokonują się w jej obrębie, jest kierunkiem wzrastania czy też kierunkiem destrukcyjnym?

Trzeba przede wszystkim zdać sobie sprawę z tego, że nastąpiła poważna zmiana tradycyjnego modelu rodziny. Rodzina naszych dziadków, a nawet naszych ojców, jeszcze spełniała wszystkie funkcje: prokreacyjną, wychowawczą, a ponadto: gospodarczą, opiekuńczą, rekreacyjną i religijną. Głowa rodziny - mężczyzna, to nie tylko żywiciel rodziny, ale i władca, który kobiecie pozostawił troskę o gospodarstwo domowe, rodzenie i wychowywanie dzieci. Rodzinę taką cechowała trwałość umacniana racjami ekonomicznymi i religijno-moralnymi<sup>1</sup>.

Obecnie pod wpływem wielorakich przeobrażeń: przemysłowych, urbanizacyjnych, społeczno-ustrojowych, zmieniła się sytuacja rodziny, jej struktura i funkcje, określające stosunki w jej obrębie. Przede wszystkim spoistość rodziny podtrzymują nie tyle czynniki zewnętrzne: wspólna praca, wspólne gospodarstwo, więź całego rodu (3 pokolenia), ile raczej więź podmiotowa, tzn. postawa małżonków wobec siebie, wzajemne zrozumienie, wzajemny dar ofiary i poświęcenia. A więc od modelu patriarchalnego nastąpiło przejście do modelu rodziny partnerskiej<sup>2</sup>.

Zasadnicze funkcje rodziny podzielić można na trzy grupy: 1. funkcje podstawowe (zrodzenie dzieci); 2. funkcje socjalizacyjne, kształtujące więź rodzinną, np. sferę emocjonalną; 3. funkcje dodatkowe, pozbawione charakteru wyłączności rodzinnej, np. wychowywanie i kształcenie dzieci, działania gospodarcze, kulturalno-rozrywkowe, formacja norm i przekonań światopoglądowych i religijnych. Powstaje więc pytanie, jakie funkcje w zmienionej sytuacji rodziny uległy największemu przekształceniu?<sup>3</sup>

Okazuje się, że przekazywanie życia pozostało, mimo dokonujących się przemian dziejowych, funkcją najbardziej stałą. Pomniejszeniu częściowemu uległa funkcja kształtująca więzi rodzinne, ponieważ niektóre instytucje przejęły na siebie obowiązek wychowywania i kształcenia postaw osobowych. Największe zmiany nastąpiły w funkcjach dodatkowych. Rodzina przestała być komórką ekonomiczno-wytwórczą, gdyż społeczeństwo zabezpiecza częściowo, a nieraz całkowicie, warunki bytowe członkom rodziny. Rodzina nie organizuje też odpoczynku dla swych członków, ponieważ postęp kultury i techniki wyłonił specjalne instytucje rekreacyjno-wypoczynkowe, które usiłują nieraz zmonopolizować zadania rekreacyjne. Formy rozrywki coraz więcej inspirowane są przez radio, telewizję, publikacje specjalistyczne, a ułatwiane przez nowoczesne środki transportu i komunikacji. Obserwuje się też zaniedbanie przez rodzinę funkcji religijnego wychowania dzieci. Rodzice zaangażowani w pracy zawodowej spływają swe życie religijne, niezdolni są przeciwstawić się wpływom zinstytucjonalizowanej ateizacji, a ponadto nie czynią dostatecznych wysiłków, by podjąć przemyślaną i długotrwałą akcję wpajania zasad i norm religijnych. Przyczyną tego zjawiska jest utrwalone w świadomości dzisiejszego człowieka przeświadczenie, że podobnie jak różne potrzeby życia społecznego zaspakajają wyspecjalizowane instytucje, tak zaspakajanie potrzeb religijnych należy pozostawić kompetencji urzędowej instytucji Kościoła<sup>4</sup>.

Na tle takiego przemieszczenia się zadań i celów społecznych rodziny można ustalić pewne dominanty, jakie ujawniają się w zakresie jej życia i działania. Przede wszystkim rolę decydującą odgrywa dziś więź podmiotowa, czyli postawy małżonków względem siebie, stopień wzajemnego zrozumienia i poświęcenia się istotnym celem małżeńskim. Dlatego pytając np. młodzież, jakie wartości uważa za istotne w życiu rodzinnym, otrzymujemy odpowiedź: wartości moralne i osobowościowe. Młodzi ludzie oczekują od małżeństwa zaspokojenia potrzeb emocjonalnych, oparcia, zrozumienia, wzajemnej pomocy i autentycznej miłości. Rodzi się więc koncepcja współżycia w małżeństwie i rodzinie. O szczęściu i trwałości rodziny decydują wartości duchowe małżonków, a rozwój życia małżeńskiego zależy od ich osobistej kultury<sup>5</sup>.

Sytuacja wewnątrz-małżeńska uległa zasadniczej zmianie na skutek przejścia kobiety zameżnej do pracy zawodowej poza domem. Zmienia to układ stosunków wzajemnych w małżeństwie i rodzinie. Ginie stosunek zależności kobiety, a powstaje relacja równości i niezależności kobiety, a więc dość poważna zmiana ról męża i żony. Praca zawodowa żony czyni ją współżywcielką rodziny, a co za tym idzie, współdecydującą o losach rodziny. Jeżeli powstają tutaj konflikty, to rodzą się one z atawistycznego obciążenia świadomości u mężczyzn, którzy uznając już prawo kobiety do pełnego startu społecznego i zawodowego chcieliby pozostawić jej wszystkie tradycyjne obowiązki<sup>6</sup>.

Dalszą konsekwencją nowej sytuacji w rodzinie jest ograniczenie jej rozmiarów. Niedawno jeszcze mieliśmy do czynienia z rodziną „rozszerzoną”, liczącą kilka pokoleń i chlubiącą się wielodzietnością. Obecnie powstaje tzw. rodzina „mała”, dwupokoleniowa, a liczba dzieci ulega ograniczeniu. Zgodnie ze statystycznymi badaniami przewagę zdobywa rodzina dwudzieta, a za nią umiejscawia się rodzina jedno i trzydzieta. Na uwagę zasługuje równocześnie ciągle wzrastająca pozycja dziecka w rodzinie. Jak wypowiada się jeden z uczestników ankiety, „o ile dawniej dziecko było w rodzinie niczym, to teraz jest wszystkim; o nas nigdy rodzice tak nie dbali ani się troszczyli, jak my myślimy o naszych 'dzieciach'”. Dziecko przestało być prognozowaną podporą materialną rodziny, a stało się źródłem i celem duchowego wypełnienia rodzicielskiego życia. Rodzice mają możliwość stworzenia szansy wyższej pozycji społecznej dla swych dzieci i wykorzystują tę szansę<sup>7</sup>.

Z punktu widzenia socjologii nie wszystkie zmiany, jakie się dokonały w rodzinie, stanowią czynnik pozytywny. Momentem dezintegrującym jest z pewnością praca zawodowa kobiety - żony i matki. Przy całodziennej pracy ojca i matki rodzina nie jest terenem wspólnego życia, ale okolicznościowych spotkań. Coraz bardziej ogranicza się zakres wspólnych spraw i przeżyć wszystkich członków rodziny. Brak spójności w rodzinie wpływa na zwiększenie się liczby rozwodów i procesy rozkładowe. Mimo to we współczesnej rodzinie funkcjonują nadal czynniki integrujące wspólnotę. Są nimi: tradycja moralno-społeczna, występująca w życiu rodzinnym, szacunek dla podstawowej funkcji rodziny służenia życiu, preferowanie dobra całej rodziny ponad indywidualne cele, poczucie

solidarności w ponoszeniu wspólnych trudów życiowych. Scalającym czynnikiem okazują się też takie współczesne „wartości”, jak telewizja, wspólne wczasy i wypoczynek, korzystanie z udogodnień kulturowych. Na tle nowych przeobrażeń cywilizacyjnych i kulturowych rodzi się postulat wyrabiania coraz to wyższej kultury osób w rodzinie, aby mogła ona sprawnie funkcjonować w dzisiejszej rzeczywistości<sup>8</sup>.

## II. SYTUACJA PSYCHOLOGICZNO-PEDAGOGICZNA RODZINY

### 1. Ideał - optymalny pułap dążeń ludzkich.

Czy zastanawiał się ktoś, dlaczego młodzi ludzie poszukują idealnych bohaterów? Dlaczego tyle przedsięwzięć i inicjatyw podejmują ludzie dojrzały? Nie dlatego tylko, by zaspokoić swoje najpierwotniejsze, naturalne potrzeby, ale dlatego, że szukają zaspokojenia swoich potrzeb najgłębszych, zakodowanych i złożonych również w ich człowieczej jaźni. Poszukiwanie ideału - to cecha właściwa ludzkiej istocie, należąca do jej natury i prawdy. Nie ma człowieka, jeżeli tylko jest psychicznie zdrowy, by nie tęsknił i nie szukał ideału w swoim życiu. Nawet ten, kto pretensjonalnie ogłasza siebie „realistą życiowym”, nosi w swoim sercu, w głębi duszy, pewien zarys, obraz ideału, jaki chciałby spotkać, względnie jakim chciałby być osobiście<sup>9</sup>.

Czym jest ideał? Niełatwo odpowiedzieć na to pytanie. Często ma on wymiar jedynie człowieka, który go tworzy, a jego pułap nie przekracza przeciętności. Niezależnie jednak od momentu czysto subiektywnego ideałem jest jakaś wartość wzniosła i znacząca w życiu ludzkim. Niekiedy jawi się ona bardziej jako cel i kres naszych dążeń niż jako realny stan posiadania. Ideał zawiera w sobie ogromny ładunek motywacyjny i inspirujący, można więc powiedzieć, że wielkie osiągnięcia ludzkie są owocem tej ogromnej siły nośnej, jaka zawarta jest w ideale<sup>10</sup>.

Są jednak pewne dziedziny w życiu, wobec których nasze pragnienia i tęsknoty występują ze szczególną siłą. Pragniemy, aby te obszary naszego życia były naprawdę idealne, aby mogły zaspokoić nasze najgłębsze potrzeby ludzkie, a zarazem najwyższe nasze aspiracje, to jest te, które znajdują się na linii naszych przeznaczeń. Należą do nich dziedzina miłości, małżeństwa, rodziny. Każdy nosi w sobie idealne wyobrażenie miłości partnerskiej, wzajemnej, życzliwej i wiernej. Zakładając rodzinę wierzymy, że będzie ona idealną wspólnotą miłości i życia<sup>11</sup>. To osobiste jednak wyobrażenie wsparte jest ewangelicznym przesłaniem Chrystusa i Kościoła. Chrześcijańska nauka każe nam wierzyć, że pod pewnymi warunkami spełnić się może, choćby w przybliżeniu, ów ideał małżeństwa i rodziny, jeżeli tylko osobista wola podda się Chrystusowej łasce.

Można powiedzieć, że w sensie obiektywnym chrześcijański ideał rodziny i jej zadania wyznaczone są z jednej strony przez pełny wymiar naszego człowieczeństwa, a z drugiej strony przez miarę naszego przeobóstwienia, przez nasze włączenie się

w rzeczywistość Bosko-ludzką Chrystusa<sup>12</sup>. Dlatego też warto zastanowić się, jakie elementy składają się na to ubogacenie chrześcijańskiej rodziny?

## 2. Autentyczna miłość i więź wzajemna małżonków

a) W rodzinie przychodzimy na świat, rodzina kształtuje w nas człowieczeństwo, rozwija ludzkie cechy, uczy być coraz bardziej ludźmi. Aby jednak mogła spełnić to wielkie zadanie, sama musi w ramach własnej rzeczywistości zrealizować szczególną wartość, która warunkuje jej moralną i społeczną pełnię. Jest nią autentyczna miłość współmałżonków.

Rodzina nie jest wspólnotą, którą można zrealizować w sensie „aktu dokonanego”. Wspólnota ta ciągle się staje, a siłą, która to sprawia, jest miłość partnerska współmałżonków. Naturalna więź miłości tworzy relację między osobami: mężczyzną i kobietą, ma wybitnie charakter o s o b o w y. Oczywiście ten rys osobowościowy oparty jest na elemencie upodobania, które jest dążeniem ku drugiej osobie jako pewnemu dobru. Mężczyzna i kobieta rozpoznają w sobie określone wartości, w osiągnięciu których angażują się nie tylko uczuciowo, ale również władzami duchowymi: rozumem i wolą. W miłości wzajemnej zaangażowany jest bowiem cały człowiek, a poszczególne strefy jego psychiki nadają tej miłości wyraz sympatii, pożądania, uczucia. Prawdziwa miłość jednak musi sięgać głębiej, musi zaczepiać o władzę duchową człowieka: jego wolę. Dopiero ona zdolna jest ukształtować w nim miłość prawdziwą i jej odniesienie do drugiej osoby<sup>13</sup>. Jest to bardzo ważne, gdyż więź kobiety i mężczyzny nie może pozostać tylko na poziomie sympatii i pożądania, ale musi przekształcić się w osobową p r z y j a ź ń. Przyjaźń - to nie tylko ściąganie ku sobie wartości pożądanych, ale pragnienie udzielenia dobra osobie kochanej w sensie życzliwym. Spełnia się wtedy jakby zdwojenie „ja - ty” we wzajemne „my”. Jeżeli przyjaźń ta osiągnie poziom osobowej dojrzałości, wówczas miłość partnerska małżonków, pozostając czymś o s o b i s t y m, wolna będzie od subiektywizmu. Tak więc oddanie wzajemne małżonków scalić w sobie musi zarówno upodobanie, sympatię i przyjaźń, opartą na wartościach duchowych człowieka<sup>14</sup>.

Z psychologicznego punktu widzenia człowieka miłość, jaka zaistniała między mężczyzną i kobietą, jest ich jedyną, niepowtarzalną sytuacją. Jest ona z jednej strony ich rzeczywistością najbardziej wewnętrzną, bo każde z nich przeżywa ją osobiście; jest rzeczywistością zewnętrzną, bo włącza ich w dramat rozgrywany konkretnie między sobą. Wątek tego dramatu miłosnego tkwi w nich, a miłość, jaką w tej sytuacji przeżywają, jest ich sprawą najważniejszą i na wskroś angażującą<sup>15</sup>.

Miłość partnerska małżonków to nie tylko psychologia. Jest to wartość, która zawiera w sobie i musi zawierać znamiona etyczne. Nie wolno jej być tylko sytuacyjną i nie sytuacja decyduje o jej treści, działaniu i postaci, ale postawa m o r a l n a, moralny charakter małżonków. Jeżeli związek ten ma nosić w sobie znamię chrze-

ścijańskiego ideału, potrzeba by ujawniał w sensie ścisłym pozytywną wartość moralną. Miłość w tym znaczeniu staje się usposobieniem cnotliwym<sup>16</sup>. Zawierając w sobie całą prawdę psychologiczną, wszystkie odcienie realnych zbliżeń, nastawień uczuciowych, pożądań i ludzkich przeżyć, oparta być musi na nadrzędnej wartości moralnej, wartości osoby, ujętej w jej pełnej godności i przeznaczeniu. Miłość, która nie zaaprobuję wartości osoby, a jedynie wartość ciała, zmysłów, odczuć i wrażeń, wypali się w krótkim czasie i ulegnie psychicznej erozji. A f i r m a - c j a o s o b y - mieści w sobie przyjęcie partnera w całej jego ludzkiej prawdzie, w jego człowieczeństwie, w tym, czym on jest najbardziej sobą, a nie tylko w cechach zewnętrznych i krótkotrwałych<sup>17</sup>. Objawia się to w dwojaki sposób: 1. rozumna kontrola i niekiedy opanowanie tych przeżyć, których źródłem jest zmysłowość i uczuciowość człowieka; 2. wybór zasadniczy mego powołania w kontekście ukochanej osoby. Powołanie życiowe związane jest na ogół z udziałem innej osoby. Mężczyzna wybierając kobietę na towarzyszkę swego całego życia (i odwrotnie) tym samym określa, że będzie ona miała w jego życiu największy udział i zespoli się z kierunkiem jego powołania. W ten sposób afirmacja osoby i wybór życiowego powołania zespalają się ze sobą nadając miłości partnerskiej charakter moralny<sup>18</sup>.

b) Badania socjologiczne ujawniły, że moc scalania więzi rodzimych przysługuje obecnie wartościom osobowym, podmiotowym, będącym źródłem bogatszego człowieczeństwa. Najistotniejsze na tym odcinku jest wzajemne odnoszenie się do siebie małżonków. Nie ulega już dziś wątpliwości, że koniecznym fundamentem tej więzi jest duchowa dojrzałość partnerów. Polega ona na umiejętności obdarzania drugiego bez liczenia na wzajemność i konieczność rewanżu. Jest to po prostu wielostronna akceptacja umiłowanej osoby. Drugi człowiek jest zwierciadłem, które odbija nasze zachowanie, postawy i sądy i który pozwala w zespoleniu z jego „ja” stworzyć małżeńskie „my”. Spoivem tej wspólnoty jest miłość pojmowana szeroko i głęboko. Miłość mężczyzny - to cierpliwość, opiekuńczość, odpowiedzialność, odwaga i twórczość. Miłość kobiety - to macierzyństwo, uczuciowość, gotowość przystosowania się, twórczość w miłości, sztuka małżeńska. Akceptacja własnej płci i ról z nią związanych, akceptacja płci przeciwnej i jej roli - tworzy klimat wzajemnej życzliwości, otwarcia na drugą osobę, zdolność pokonywania trudności, a nawet nieprzewidzianych konfliktów<sup>19</sup>.

Pełna radość z obecności drugiej osoby w małżeństwie przeżywana jest głównie dzięki m i ł o ś c i. Miłość stwarza taką bliskość z ukochaną osobą, że szuka jakby utożsamienia z nią i pokonuje własne dążenia egoistyczne. Jest to postawa, którą tak pięknie wyraził św. Paweł: „Miłość jest cierpliwa, łaskawa, nie zazdrości, nie szuka poklasku, nie szuka swego, nie unosi się gniewem, nie pamięta złego, nie cieszy się z niesprawiedliwości, lecz współweseli z prawdą. Wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, we wszystkim pokłada nadzieję, wszystko przetrwa. Miłość nigdy nie ustaje” (1 Kor 13, 4-8).

Są cztery podstawowe elementy dojrzałej miłości małżeńskiej: 1. aktywne skoncentrowanie się na sprawach osoby ukochanej; 2. odpowiedzialność za nią; 3. szacunek do niej; 4. znajomość siebie i ukochanego partnera. Wspólnotę miłości buduje wzajemny kontakt, zrozumienie i „wczucie się” w odrębny świat przeżyć współmałżonka. Małżeńska więź pozwala zaspokoić potrzeby biologiczne, bezpieczeństwa, przynależności, samorealizacji, etyki i szacunku<sup>20</sup>. Cechą wyłącznie miłosnej i małżeńskiej więzi jest moment współżycia. Daje on małżonkom poczucie ostatecznego dystansu i rezerwy zbliżenia i wzajemnego oddania. Konstytucja soborowa *Gaudium et Spes* stwierdza, że ta miłość „wyraża się i dopełnia w szczególny sposób właściwym aktem małżeńskim. Akty te, przez które małżonkowie jednoczą się ze sobą w sposób intymny i czysty, są uczciwe i godne, a jeżeli spełnione są prawdziwie po ludzku, są oznaką i podtrzymaniem wzajemnego oddania się, przez które małżonkowie ubogacają się sercem radosnym i wdzięcznym. Miłość ta potwierdzona wzajemną wiernością, a przede wszystkim Sakramentem Chrystusowym, pozostaje wierna fizycznie i duchowo w doli i niedoli i dlatego pozostaje obca wszelkiemu cudzołóstwu i rozwodowi”<sup>21</sup>. Oddanie takie zaspokaja głęboką potrzebę przynależności do drugiego człowieka. Kobieta chce w nim realizować swoją „potrzebność” dla ukochanego mężczyzny, mężczyzna swoje „znaczenie” dla niej. Tak następuje spotkanie się tych dwóch gotowości w akcie oddania.

Wszystkie powyższe stwierdzenia ukazują postulatywne optimum więzi małżeńskiej. Współczesne czasy są jednak zbyt trudne, by mogły uchronić wspólnotę małżeńską od raf i tendencji regresywnych. Dlatego trzeba pamiętać, że miłość podlega pewnym prawidłowościom psychologicznym, jest procesem dynamicznym i jeżeli się jej nie będzie rozwijać, nastąpi cofnięcie się i to nieraz do form prymitywnych. Warto więc wiedzieć, że w procesie dojrzewania miłości muszą się spełnić następujące warunki. Po pierwsze - miłość nie może się zatrzymać na tym samym etapie, na jakim się pojawiła, gdyż - zatrzymana - podlega regresji. Po drugie - jakkolwiek miłość jest rzeczywistością, która w życiu jawi się spontanicznie, musi być przemyślana i duchowo pogłębiona świadomym wysiłkiem kochających się osób. Po trzecie - należy sobie uświadomić, że rozwój miłości biegnie od jej form prymitywnych do dojrzałych. Oznacza to jednak drogę od subiektywnie intensywnego jej przeżywania do przeżywania mniej intensywnego, ale przez to bardziej trwałego, głębszego i zaangażowanego osobowo. Innymi słowy, przejście od miłości pożądania i pragnienia posiadania do miłości służenia („ja żyję dla ciebie”), wiernego towarzyszenia i osobowego dopełnienia. Po czwarte - im większy jest rozwój dojrzałej miłości, tym bogatszy kontakt międzyosobowy. Upraszcza się wtedy słownik miłości, zanikają początkowe gesty, dokonuje się natomiast niedostrzegalne dla innych, wewnętrzne wtajemniczenie wzajemne; miłość bez znaków zewnętrznych odczytuje myśli, uprzedza życzenia, wyczuwa potrzeby. Sama obecność, bycie razem, jest nasycone taką siłą kontaktu wewnętrznego, że nawet śmierć jednego z małżonków nie jest w stanie rozerwać go ostatecznie<sup>22</sup>.

### 3. Szacunek - sprawdzianem miłości małżeńskiej

Życie ludzkie - to splot wzajemnych związków międzysobowych. Jeżeli stwierdzamy, że są to związki „braterskie”, przyznać musimy, że ich treść nie może określać tylko sprawiedliwości, ale s z a c u n e k. Właściwym obszarem ujawniania się szacunku są społeczności naturalne: małżeństwo i rodzina. Życie wewnętrzne tych wspólnot w minimalnym stopniu powinno być poddane prawu. Nikt zresztą nie sądzi, by przyjęcie przepisów kodeksu prawa małżeńskiego lub kościelnego oznaczało tym samym dobre życie małżeńskie i rodzinne. Jest to dość oczywiste. Co więc powinno wobec tego określać wzajemne współżycie w tych wspólnotach? Większość ludzi spontanicznie odpowie: m i ł o ś ć. Miłość między małżonkami, między rodzicami i dziećmi. Nikt temu nie zaprzeczy, bo wiadomo, że małżeństwo, w którym partnerzy dobijają się tylko swoich „uprawnień”, wypełniają tylko „powinności”, może stać się prawdziwym piekłem. Bez miłości tak małżeństwo, jak i rodzina nie tworzą autentycznej wspólnoty, nie doświadczają szczęścia.

Jednak samo słowo „miłość” też nie wystarczy dla rozwiązania wszystkich problemów małżeńskich. W potocznej mowie słowo to stało się tak obiegową zużytą monetą, że często stwierdzamy, iż dwoje ludzi kierując ku sobie słowo „kocham” myśli o czymś zupełnie innym. Trzeba więc wyjaśnić, co to słowo ma oznaczać, by zdolne było określać wzajemne współżycie małżonków i dzieci. Nasuwa się tu jedna uwaga: miłość przestaje być miłością, jeżeli niszczy szacunek do drugiego człowieka. Szacunek jest miarą i s p r a w d z i a n e m miłości. Im większy szacunek wobec ukochanej osoby, tym większa jest prawdziwa miłość<sup>23</sup>

Miłość jest złożoną orzeź Boga w człowieku prasiłą, impulsem o totalnej dynamice: do integralnego oddania i integralnego posiadania. Z istoty swej jest jakby niepohamowana, bezgraniczna. Traci więc wszelką autentyczność, jeżeli usiłuje lekko i biurokratycznie ustalić, co dać, a co przyjąć. Jednakże ten impuls totalności kryje w sobie zarodek niebezpieczeństwa, gdyż - nieotamowana - może stać się niszczycielką. Ta siła, dopuszczona do pełnego głosu, zawładnąć może wolnością, samodzielnością człowieka, przekreślić umiar i przynieść, zamiast szczęścia, niewolę<sup>24</sup>

Szacunek jest szansem, który potrafi otamować niepohamowaną energię miłości. Związana z szacunkiem staje się ożywym nurtem, który nie burzy wspólnotowego życia, ale czyni je silnym i owocnym. Przed zawarciem małżeństwa i w czasie jego trwania występuje wiele momentów, kiedy pominięcie szacunku przynosi niszczące następstwa. Totalność miłości może w swej gwałtowności zbyt szybko zawładnąć drugim człowiekiem. Niejedna miłość wypaliła się zbyt prędko, osiągnęła stan pustki wewnętrznej gdyż partnerzy nie spoglądali na siebie z szacunkiem i przeoczyli, że „oddanie” nie służy jest zgodą na zachowanie. Prawdziwa miłość potrzebuje czasu na dojrzewanie, szacunek zaś ma zdolność pokierowania jej wzrastaniem, jej przeżywaniem i jej przejawami. Proces pogłębiania się miłości powinien być stały, nie wolno dopuścić do stag-



nacji, nie można miłości zamknąć w konwencjonalne formy. Miłość ma być odkrywczą, ale tylko szacunek daje umiejętność odkrywania stale na nowo drugiej osoby. Niektóre małżeństwa sprawiają wrażenie, jakby osiągnęły ostateczny pułap swego rozwoju. Wszystko stało się rutyną, utrwalone formy zachowań nie wyrażają tego, co wiąże dwoje ludzi w najgłębszym centrum ich osobowej jaźni. Wprawdzie miłość jest tam obecna, ale nie wyraża się już spontanicznie, świeżo, a niektóre gesty budzą nieufność i niezrozumienie. Zazdrość - zachowując jeszcze miarę normalności - może być już sygnałem psychicznej szczeliny między małżonkami, kiedy jednak przekroczy tę miarę, jest oznaką braku szacunku, odmowy drugiej osobie prawa do samookreślenia i dążenia do narzucenia jej kajdan<sup>25</sup>.

Prawdą i losem ludzkiej miłości jest fakt, że nie daje ostatecznego spełnienia. Nikt z ludzi, choćby najbardziej kochał, nie może zgłaszać pretensji, że może tego dokonać i stać się „jedyny i wszystek”. Najlepsze małżeństwa to nie te, które czynią wrażenie tak zakochanych, jak w dniu ślubu. Lepsze są te małżeństwa, w których małżonkowie - ochraniając i umacniając swoją wzajemną miłość - rozwinęli w swojej wspólnocie własną, dojrzałą i samodzielną osobowość. Sprawia to s z a c u n e k. Jest to postawa czci wobec jednorazowości i indywidualności osoby ukochanej, uznanie swoistości jej „osobowego królestwa”, zapewnienie prawa do radości i zadowolenia, delikatność wobec jej przyzwyczajzeń i pasji. Tego rodzaju szacunek nie niszczy miłości, ale ją wzmacnia. Jest on korzeniem, z którego miłość wyrasta i czerpie siły żywotne; stwarza możliwości nieustannego rozwoju<sup>26</sup>. Czyż nie tego wymagał Apostoł miłości, gdy pisał: „nie miłujmy słowem ani językiem, ale czynem i prawdą” (1 J 3, 18).

### III. RODZICIELSTWO - FUNKCJĄ MAŁŻEŃSKIEGO POWOŁANIA

#### 1. Akceptacja daru rodzicielstwa

Pełny rozwój duchowy małżonków - to nie tylko więź wzajemna, ale też macierzyństwo i ojcostwo. Dopiero gdy jako owoc miłości pojawi się dziecko, mężczyzna i kobieta znajdują wyrazy swej więzi w kimś, kto znajduje się poza nimi. W rodzicielstwie dojrzałość ludzka osiąga swój najgłębszy wyraz. Urodzić - to autentycznie tworzyć i w tym kontekście można pojąć obiegowe powiedzenie, że kochać - to nie patrzeć tylko wzajemnie na siebie, ale patrzeć w tym samym kierunku. Ten kierunek wyznacza dziecko. Czy wzbogaci ono związek małżeński, zależy to od przyjęcia lub odrzucenia przez nich określonej hierarchii wartości. Małżonkowie muszą więc swoim życiem odpowiedzieć na następujące pytania: Jaką rangę ma rodzicielstwo u nich w stosunku do innych funkcji społecznych? Jakie miejsce w ich życiu zajmuje dziecko? Jeżeli dziecko stoi przed ekonomicznymi i zawodowymi ambicjami, a jego wychowanie okazuje się ich głównym zadaniem, oznacza to akceptację właściwej hierarchii wartości<sup>27</sup>. Nie ulega bowiem wątpliwości, że dewaluując wartości ojcostwa i macierzyń-

stwa - zubożają małżonkowie rozwój swego człowieczeństwa. Współczesna sytuacja rodzi w życiu małżonków wiele wewnętrznych konfliktów, gdy muszą oni wybierać między dziećmi, pracą zawodową a standardem życiowym. Bardzo często w takiej sytuacji następuje co najmniej „zwichnięcie” rodzicielstwa. Psychologia zaś stwierdza, że w rodzinie, którą scala miłość i która wierna jest prawidłowej hierarchii wartości, macierzyństwo i ojcostwo daje radość i pełne uznanie. Tam, gdzie rodzice akceptują miłość i rodzicielstwo, dziecko czuje się dobrze, bezpiecznie, jest pewne siebie, ufne wobec rodziców, a także ufne i otwarte wobec innych ludzi, jest aktywne i wytrwałe w działaniu<sup>28</sup>.

Przy całej plastyczności ideału rodzinnego nie da się ukryć faktu, że w dobie obecnej rodzice nie są przygotowani do swej roli i popełniają szereg błędów wychowawczych. Są one wielorakie i wypływają z najróżniejszych przyczyn. Jeżeli jednak kreślimy optymalny obraz rodziny należy zostawić diagnozę tych błędów na uboczu, a podkreślić potrzebę pewnych cech, jakie dla właściwego rozwoju rodziny są nieodzowne.

Pierwszą taką cechą jest akceptacja własnego dziecka. Należy je przyjąć takim, jakie ono jest: z cechami fizycznymi, usposobieniem, temperamentem, zdolnościami i ograniczeniami. Takie podejście daje właściwą wiedzę o dziecku i umiejętność pokierowania nim „od wewnątrz”. Dziecko akceptowane jest ufne, spokojne, bez kompleksów, radosne. Nerwowa matka, gderliwy ojciec - paraliżują w dziecku wszystkie dobre odruchy<sup>29</sup>.

Następną cechą jest uznanie równorzędności praw dziecka w rodzinie, uznanie jego roli bez niedoceniań i bez przeceniania. Dziecku należy zapewnić udział w pracach całej rodziny, w opiece nad młodszym rodzeństwem, w rodzinnych naradach, wspólnych rozrywkach i imprezach kulturalnych. Nie uwalniać dziecka od trudności, uczyć cierpliwie wytwarzania zdrowych ocen w stosunku do życiowych sytuacji<sup>30</sup>.

## 2. Wzniosłość macierzyńskiego powołania

Przedziwnego piękna i godności dostępuje wspólnota rodzinna dzięki macierzyńskiemu powołaniu kobiety. Macierzyństwo tkwi w naturalnych predyspozycjach każdej kobiety, a w jej odczuciu i świadomości jawi się jako zadanie, wyznaczone jej przez Stwórcę i jako owoc miłości, którą daje swemu małżonkowi. Bóg sam jest najwyższym Rodzicielem, a matka uczestniczy w tej tajemnicy udzielania życia nowej istocie. To wielka rzecz przekazać życie doczesne dziecku, a potem wprowadzić je w rzeczywistość życia nadprzyrodzonego, w kontakt religijny z samym Dawcą życia.

Macierzyństwo jest nie tylko faktem czysto zewnętrznym: urodzeniem i posiadaniem dziecka, ale faktem *w e n ę t r z n y m*, kontynuacją miłości wzajemnej kobiety, która stała się matką, i mężczyzny, który stał się ojcem. Dlatego macierzyństwo nie wyrasta nagle, spontanicznie, ale tkwi swymi korzeniami w całym życiu

i bycie kobiety. Przekazać życie w sensie biologicznym - to zbyt mało, by zasłużyć na miano matki. Na ogół w każdej kobiecie występuje potencjalne pragnienie zostania matką, pielęgnowania życia, o wiele głębsze, niż u mężczyzny. Stąd ojcostwo nabiera pełnego sensu dzięki macierzyństwu kobiety<sup>31</sup>

Być matką - to powołanie piękne i wzniosłe. Tylko matki z prawdziwego zdarzenia mogą powiedzieć, ile szczęścia kryje uśmiech ich własnego dziecka. Ta radość, to uniesienie ducha - rodzą poświęcenie i ofiarność, gotowość na heroizm i bezinteresowne oddanie. Miłość macierzyńska jest trwalsza, niż śmierć<sup>32</sup>.

Być matką - to symptom duchowej dojrzałości kobiety. Dojrzałość osobowa jest zadaniem każdego, ale dla kobiety zrodzenie i wychowanie dziecka jest szansą ubogacenia swego człowieczeństwa, dorastania do moralnej pełni, jakiej wymaga od niej Bóg. Macierzyństwo udoskonala kobietę w sposób duchowy, ponieważ umożliwia jej poprzez wychowanie tworzenie w swym dziecku wartości duchowych<sup>33</sup>.

Matka - to również odpowiedzialność religijna. Współpraca z Bogiem w przekazywaniu życia - to ściśle działanie religijne, za które odpowiedzialni są rodzice wobec własnego sumienia i Boga. Stąd dziecko, jego istnienie, stanowią wartości nienaruszalne. Oczywiście przekazywanie życia nie może być tylko spontaniczne, instynktowne, ale refleksyjne i odpowiedzialne. Wymaga tego pozycja człowieka, istoty świadomej, wolnej i odpowiedzialnej za swe postępowanie. Skoro jednak życie zaistnieje, nie ma takich racji moralnych i społecznych, które dopuszczająby jego zniszczenie. Im bardziej to życie jest bezbronne, tym więcej zasługuje na opiekę i szacunek. Kryć się w nim może ogromna szansa dla społeczności, narodu, wspólnoty religijnej, ale przede wszystkim kryje się w nim boski pierwiastek życia, które jest nienaruszalne. Nawet dziecko patologiczne stanowi wezwanie i szansę moralną, wychowawczo-społeczną dla innych. Nigdy więc nie jest bezsensowne nawet w doczesnym wymiarze swego życia<sup>34</sup>.

Do odpowiedzialności religijnej dochodzi odpowiedzialność społeczna. Dzięki miłości matczynej kształtują się postawy i zachowania społeczne. Matka wychowuje dziecko nie tylko dla siebie, ale dla społeczeństwa. Jeżeli społeczeństwo zapewnia rodzinie możliwości życia i rozwoju, to obowiązkiem matki jest ukształtować w jej dziecku dyspozycje społecznego zaangażowania, skłonność do altruizmu i poświęceń, nastawienie „otwarte” i sumienne. Tylko w klimacie miłości matczynej, gwarantującej poczucie wartości i bezpieczeństwa, wyrastają charaktery odpowiedzialne i twórcze<sup>35</sup>.

### 3. Nieodzowna rola ojca w rodzinie

Jeżeli kreślimy idealny obraz rodziny, nie możemy pominąć w nim roli ojca. Dziś rodzina przeżywa dotkliwy kryzys, a spowodowane jest to po części kryzysem ojcostwa. Niektórzy sądzą, że jest on winikiem zmian strukturalnych w społeczeń-

stwie, przeobrażeń ekonomicznych i społecznych. Ojciec nie jest już jedynym żywicielem rodziny, dopomaga mu w tym pracująca matka, która ponadto dźwiga nadal tradycyjne obowiązki prowadzenia domu. Ona staje się nieodzowna, ojciec schodzi na margines życia rodzinnego, a nawet zajmuje jakby pozycję „dużego dziecka”, któremu własne dzieci mówią po imieniu. Niezależnie od tej sytuacji kryzys ów pogłębia się jeszcze bardziej jego słabe zaangażowanie w problemy rodziny<sup>36</sup>

Moment ten jest istotny. Aby matka mogła w pełni sprostać powołaniu, ojciec musi wyciągnąć wnioski ze swego powołania i swego ojcostwa. Musi on otoczyć małżonkę realną opieką, wytworzyć w rodzinie klimat pewności, życzliwości i spokoju, musi nauczyć się dawać, a nie tylko brać. Im więcej da z siebie, im bardziej zrezygnuje z własnej wygody i egoizmu, tym większe wartości przekaże dziecku. Okres dojrzewania dzieci jest próbą nie tylko dla nich, ale i dla ich ojców. Jego postawa, doświadczenie i przekonania mają moc nadawania psychicznej stabilizacji zagubionym dzieciom. Właściwa równowaga psychiczna dziecka zależy od równomiernego wpływu matki i ojca<sup>37</sup>.

Mężczyzna może spełnić misję ojca tylko wtedy, gdy zajmie się każdym odcinkiem wychowania swych dzieci. Nie wystarczy rodzinie dostarczona pensja ani samo pragnienie, by dzieci były uczciwe, dobre, religijne, jeżeli nie jest to poparte wysiłkiem wychowawczym. Niedobry to model: „ojca-karmiciela” lub „ojca-policjanta”. Trzeba umieć stworzyć klimat bliskiego kontaktu z dziećmi bez poufałości i lekceważenia. Ojciec musi dać również dowód „wychowawczej jednolitości” z oddziaływaniem matki<sup>38</sup>.

W chwili obecnej nie jest rzeczą możliwą wrócić do patriarchalnego modelu ojca, do jego autorytarnej roli. Pozostaje on jednak nieodzowny z wielu względów psychologicznych, moralnych i wychowawczych. Należy więc zbudować nowy model autorytetu ojcowskiego. Oparty on musi być na fundamencie wartości wewnętrznych, osobowościowych. Nie jest to autorytet siły, ale autentycznej miłości, która wyrasta ze źródeł moralnych i religijnych<sup>39</sup>.

#### 4. Trud wychowawczy

Dalszym ciągiem rodzenia i procesem twórczym jest w y c h o w a n i e d z i e - c i. Jest to jedna z najszlachetniejszych twórczości, zasługujących na szacunek i uznanie społeczne. Nie ma nic bardziej cennego, jak obdarzyć dziecko od początku jego istnienia właściwymi kierunkami rozwoju, szczególnie z d o l n o ś c i ą d o k o - c h a n i a. Dobra rodzina - to największy dar, jaki para małżonków może ofiarować rozwijającej się istocie ludzkiej. Dziecko ma prawo do tego, żeby jego życie opierało się na trwałym fundamencie dobrej rodziny. Najważniejszym czynnikiem wychowawczym jest tu miłość. „Element miłości, tkliwości rodzicielskiej stanowi dla rozwoju dziecka wartości niczym nie zastąpione, bez których istota ludzka nie potrafi zostać praw-

dziwym człowiekiem, takim, który potrafi po ludzku myśleć i po ludzku kochać"<sup>40</sup>.

Ważnym czynnikiem dobrego klimatu w rodzinie jest zapewnienie dziecku obszaru wolności, prowadzenie do niej, a to związane jest z wychowaniem sumienia dziecka. Problem ten pociąga za sobą ogromną odpowiedzialność rodziców, ponieważ dopóki dziecko nie jest zdolne posiadać własnej koncepcji życia moralnego i obowiązujących w nim zasad, rodzice są dlań „żywym sumieniem”. W dziecku należy nie tylko rozwinąć wiedzę o dobru, ale ukształtować „smak dobra”. Wielkie znaczenie ma tu wspólne przeżywanie wydarzeń i faktów życia codziennego, wspólna ich ocena, ukazywanie ideałów i potwierdzanie ich własnym przykładem. W tym wszystkim dziecko musi być traktowane jak najbardziej poważnie<sup>41</sup>.

Takiego rozwoju nie zapewniają niestety te rodziny, w których panują kłótnie, alkoholizm, w których dziecko jest zaniedbywane i osamotnione. W dziecku takim budzą się uczucia negatywne, wrogie w stosunku do rodziców, a z czasem wrogie również wobec innych ludzi<sup>42</sup>.

Poza ukształtowaniem w dziecku zdolności do kochania, delikatnej wrażliwości sumienia na wartości moralne, rodzice mają obowiązek nauczyć dziecko życia we wspólnocie i dla wspólnoty. Umiejętność ta ma procentować wówczas, gdy dorosłe dzieci będą tworzyć własne rodziny. Mieszkanie tylko wtedy staje się domem, gdy jego atmosfera, klimat kulturalny i uczuciowy, piękno i ład są terenami twórczej działalności rodziców. Całe życie psychiczne dzieci zależne jest od postawy twórczej rodziców: zasób słów, pojęć, nastawień, bogactwo wyobraźni, skala wartości, które się ceni, usposobienie społeczne - to wszystko jest owocem oddziaływania rodziców, bardzo często nieuświadomionego. A choć dom rodzinny i dziecko nie stanowią łatwego twórczywa dla twórczości, rodzice muszą podjąć ten trud w poczuciu obowiązku, jaki na nich spoczywa i w poczuciu odpowiedzialności za to własne dzieło, za własne dzieci<sup>43</sup>.

Dom rodzinny jest najważniejszą s z k o ł ą u s p o ł e c z n i e n i a . Rodzina jako społeczność podlega prawom, właściwym wszystkim społecznościom. Jest bowiem zjednoczeniem osób zespolonych w dążeniu do wspólnego celu. To dążenie jest warunkiem jej istnienia, a jego prawidłowe funkcjonowanie nadaje rodzinnej społeczności poczucie sensu i wartości nie tylko w odbiorze samych jej członków, ale i innych grup społecznych. Jeżeli ten funkcjonalny dynamizm rodziny odbiegałby od racjonalnej normy, cała struktura społeczna rodziny narażona jest na kryzys, dezorganizację i rozpad<sup>44</sup>.

Pewna hierarchia w rodzinie, podział władzy i funkcji sprawia, że dziecko doznaje w niej poczucia prawdziwej wspólnoty. Pełni tego przeżycia doświadcza dziecko dopiero wtedy, gdy widzi obok siebie braci i siostry, istoty odrębne a bliskie, żyjące w kręgu tej samej atmosfery, w poczuciu wzajemnej przynależności, której na imię braterstwo. W rodzinie bowiem „pokolenia spotykają się i pomagają sobie wzajemnie w osiąganiu pełniejszej mądrości życiowej oraz w godzeniu praw poszczególnych

osób z wymaganiami życia społecznego"<sup>45</sup> Wskutek tego „rodzina jest pierwszą szkołą cnót społecznych potrzebnych wszelkim społecznościom”<sup>46</sup>.

Właściwie przeżyte w rodzinie braterstwo może być dopiero punktem wyjścia dla rozwoju miłości pojętej szeroko, uniwersalnej i ogólnoludzkiej. Jak każda inna społeczność, rodzina rozwija się i zyskuje coraz wyższą rangę społeczną, gdy w swym działaniu i istnieniu przekracza wymiary interesu grupowego, wznosi się ponad korzyści swych własnych członków, a otwiera się na szeroko pojęte działanie społeczne i twórcze. Taka rodzina stanowi podstawę dla uznania przykazania miłości bliźniego za oczywiste<sup>47</sup>.

#### IV. MIEJSCE BOGA W RODZINIE

Jeżeli zastanawiamy się nad istotą małżeństwa chrześcijańskiego, rzeczą oczywistą jest prawda o jego głębokim powiązaniu z Bogiem, Chrystusem i Kościołem. Ten związek właśnie tworzy płaszczyznę religijno-moralną rodziny, ponieważ w istocie swej charakter sakralny małżeństwa ma swe źródło w stwórczej i zbawczej woli Boga. Jeżeli więc rodzina spełnia wielorakie zadania w życiu, to na mocy Bożego wezwania powołana jest również do pełnienia f u n k c j i r e l i g i j n e j. Jej treść wyraża się w apostołacie wewnętrznym, który z jednej strony zmierza do wzajemnego uświęcenia małżonków, a z drugiej strony zobowiązuje rodziców do religijnego wychowania dzieci<sup>48</sup>. Jak począł Sobór Watykański II, małżonkowie chrześcijańscy mają być dla siebie, dla swoich dzieci i domowników współpracownikami łaski i świadkami wiary. Oni są dla swych dzieci pierwszymi głosicielami wiary i wychowawcami. Ich słowo i przykład przysposabia je do życia chrześcijańskiego i apostołskiego<sup>49</sup>.

##### 1. Rodzina jako miejsce uświęcenia małżonków

Św. Paweł określił małżeństwo jako „tajemnicę wielką w Chrystusie i Kościele” (Ef 5, 32). Instytucja małżeńska ma charakter sakramentalny i zbudowana jest na prawie miłości, odwzorowanej z miłości Chrystusa i Kościoła. Ten moment właśnie sprawia, że przy dobrej woli małżonków i ich współpracy z łaską Bożą rodzina chrześcijańska zapewnia świętość i doskonałość moralną<sup>50</sup>. Rodzina taka jest jakby „domowym Kościołem”, który wśród swoich członków realizuje Boże Królestwo<sup>51</sup>.

Każda epoka w dziejach chrześcijaństwa miała swoich świętych: w pierwszych wiekach – męczenników, potem eremitów i pustelników, w wiekach średnich – zakonników, później misjonarzy, w wiekach nowożytnych – twórców instytucji charytatywnych i opiekuńczych, obecnie – w w. XX, po Soborze Watykańskim II, mówi się o świętych świeckich, mianowicie o świętych małżonkach<sup>52</sup>. Ich świętość ma być „świętością dnia powszedniego”, a dzięki wszczępieniu w rzeczywistość Chrystusa wszystko, co czynią lub pełnią jako wyraz wzajemnej miłości i obowiązku, staje się źródłem ich uświęcenia. Oczywiście,

świętość nie jest darem, który przychodzi niemal automatycznie. Dwoje, którzy stanowią „jedno ciało”, zawsze są w drodze, a wyznacznikami ich postępowania w życiu codziennym ma być wiara, nadzieja i miłość. Dopiero uświęceni małżonkowie mogą zrealizować drugi postulat swej religijnej funkcji: dać dzieciom religijne wychowanie<sup>53</sup>

## 2. Rodzina środowiskiem religijnego wychowania

Należy pamiętać, że chrześcijaństwo poszerzyło treść pojęcia ojcostwa i macierzyństwa ludzkiego przenosząc je na płaszczyznę religijną. W chrześcijaństwie rodzicielstwo ludzkie osiąga wymiar nadprzyrodzony: służenie życiu nadprzyrodzonemu, Bożemu dziecięctwu. Boże dziecięctwo, które staje się przez chrzest udziałem ich dzieci, wymaga również opieki rodzicielskiej<sup>54</sup>. Kościół nawet do pomocy w tym posłannictwie przyzywa rodziców chrzestnych, którzy mają współrozвивać życie religijne w młodym człowieku, uznając że stanowi ono najwyższą - przekraczającą wartości biologiczne, a także i pozostałe doczesne - wartość życia ludzkiego<sup>55</sup>

W jakim kierunku ma zmierzać oddziaływanie religijno-moralne w rodzinie? Przede wszystkim należy małego człowieka wprowadzić w p o z n a n i e B o g a. Dokument soborowy mówi, że „w rodzinie chrześcijańskiej należy już od najwcześniejszego wieku uczyć dzieci poznawania i czci Boga”<sup>56</sup>. Sposób, w jaki rodzice uczą dziecko modlić się do Boga kształtuje na całe życie postawę religijną. Modlitwa bez przekonania wywołuje wrażenie nieważności Boga, nieliczenie się z Nim w życiu. W klimacie religijnej nudy lub religijnego formalizmu nie zrodzi się z miłości do Stwórcy i Ojca. Dziecko powinno otrzymać od rodziców również poczucie przynależności do wspólnoty chrześcijańskiej, do wielkiej Rodziny dzieci Bożych, gdzie w znakach sakramentalnych realizuje się więź z Bogiem i braćmi. Religia bowiem nie jest zewnętrzną ozdobą ani garniturem, który można zdjąć i odłożyć zależnie od okoliczności. Religia jest po prostu życiem, współżyciem z Najwyższym Stwórcą człowieka i tę prawdę powinni rodzice jako pełnomocnicy Boga utrwalić w duszy dziecka<sup>57</sup>

Dużym ułatwieniem będzie wprowadzenie dziecka w historię i życie Jezusa, a to poznanie powinno zaowocować nie lękiem, ale miłością i ufnością do Niebieskiego Ojca. Dalszym etapem, gdy dziecko już zaczyna mówić, jest wprowadzenie go w świat modlitwy - i to nie tylko osobistej (przykład rodziców), ale i publicznej, w liturgii Kościoła. Powinna ona być radością i potrzebą, nigdy nie powinna być interesowna, ale ma być przeżywana jako spotkanie i obcowanie z Bogiem, który czyni człowieka lepszym. Wprowadzenie w liturgię ma zbliżyć dziecko do centrum Ciała Mistycznego, do ofiary Mszy św. i innych sakramentów. Przeżycie I Komunii św., sakramentu pojednania, owiane atmosferą miłości i wiary ma tu ogromne znaczenie<sup>58</sup>. W miarę rozwoju świadomości religijnej i moralnej należy młodego człowieka wprowadzić w świa-

topogląd chrześcijański. Światopogląd to nie tylko postawa myślowa wobec świata, ale i siła motywacyjna postępowania i zachowań. Katecheza rodzinna może tu spełnić ważki czynnik formacji osobowościowej i religijnej<sup>59</sup>. Cały ten proces i jego skuteczność zależy jednakże od właściwej atmosfery religijno-wychowawczej w domu rodzinnym. Postawa i przykład rodziców stanowią w tym wypadku najistotniejszy element wspierający usposobienie religijne dziecka. Ono wie wtedy, że sprawa stosunku do Boga jest sprawą na serio, sprawą tak naturalną i konieczną, jak życie, pożywienie i oddychanie. Dziecko przekonuje się, że religia chrześcijańska przedstawia i niesie Boga miłości i że to właśnie Boża miłość rodzi ów wspaniały klimat miłości rodzinnej<sup>60</sup>.

Chodzi więc o wyzwolenie takiego usposobienia, które pozwoliłoby na przeżywanie nadprzyrodzonej rzeczywistości z zupełną naturalnością. W rodzinach autentycznie chrześcijańskich zmysł wiary nakazuje szanować świętość, a prawdy nadprzyrodzone wiary są bliskie i przenikają całe życie codzienne. W świetle logiki wiary wszystko staje się jasne i proste: Chrystus jest Boskim przyjacielem i Zbawcą, Matka Boża - to matka Chrystusa i nasza, Pośredniczka łask; Kościół jest wspólnotą braci i znakiem Boga na ziemi<sup>61</sup>. A w ślad za przekonaniem religijnym muszą kroczyć chrześcijańskie zasady moralne. Największa krzywda jaką można wyrządzić dziecku, to przyzwyczajając je do uznawania norm chrześcijańskich za coś, o czym się mówi, ale czego się nie przestrzega. Chrześcijaństwo w takiej rodzinie przestaje być życiem i nie ma mocy uświęcania<sup>62</sup>. Warto też wspomnieć o potrzebie wdrażania dziecka w przeżycia liturgiczne. Udział w rzeczywistości nadzmysłowej - poprzez znaki i symbole liturgiczne - rodzi w duszy dziecka odczucie tajemnicy Boga i Jego prawd, a równocześnie zespala społecznie z innymi, którzy się wspólnie modlą i wspólnie uczestniczą w zbawczych obrzędach<sup>63</sup>.

### Z a k o ń c z e n i e

Zagadnienie sytuacji rodziny w świecie dzisiejszym obejmuje tak wiele problemów, że nie może ich ani ująć, ani wyczerpać jeden krótki artykuł. Dlatego też wszystkie powyższe stwierdzenia są tylko dotknięciem kwestii zasygnalizowanej w poszczególnych jego punktach. W konkluzji należy powiedzieć, że współczesna rodzina stoi przed poważnym zadaniem dojrzenia. Proces ten jest wielowymiarowy. Jest on dla osobowości małżonków i rodziców wielką szansą, którą można wykorzystać lub zgubić, wszystko zależy od wysiłku zainteresowanych partnerów i ich otwartości na współpracę z łaską Bożą.

Założyć rodzinę - to wielka odpowiedzialność, ale i wielkie dzieło. Nie jest to tylko wielkość doczesna, ponieważ wspólnota rodzinna ma również swój sens religijny i swoje przeznaczenie nadprzyrodzone. Wyrasta ono religijnie ze stwórczego nakazu Boga, który stworzył „mężczyznę i niewiastę”, aby poprzez swoją miłość byli Jego obrazem i podobieństwem. Przeniknięta jest i objęta również zbawczą miłością



Chrystusa. Rodzina więc ma znamię sakramentalne i staje się „małym Kościołem” w wielkiej wspólnocie ludu Bożego.

Małżeństwo to trwanie przy sobie przez całe życie, aż do śmierci. To nadzieja, że w tej wspólnocie dam szczęście innym i sam będę szczęśliwy. Małżonkowie wierzą, że takie życie im się uda, ale wierzą w ten sposób, ponieważ ufają Bogu. Wiara mówi im, iż ich wzajemną miłość uświęca Bóg i umacnia Jego łaska. Uczucie ludzkie, które jest zawsze tylko na miarę człowieka, przenika i wspiera niespożyta moc samego Stwórcy i Zbawcy. Jest to najsilniejszy fundament i gwarancja, że w sytuacjach trudnych i kryzysowych małżonkowie nie pozostają sami, zdani na własne rozeznanie i własne tylko siły. Ich zwycięstwa, ich osiągnięcia, ich rozwój, są zwycięstwem i rozwojem całej wspólnoty wierzących, a wartości, które tworzą, owocują już tu na ziemi, gdzie się rozstrzyga nasz wieczny los. Idealna rodzina – to refleks życia Rodziny Świętej z Nazaretu.

#### P R Z Y P I S Y

<sup>1</sup> Por. J. G r ü n d e l. *Die Zukunft der christlichen. Erwartungen-Konflikte-Orientierungshilfen.* München 1978 s. 19.

<sup>2</sup> Por. St. K u n o w s k i. *Prawo ewolucji życia małżeńskiego.* „Ateneum Kapiańskie” 60:1960 z. 2 s. 166 n.

<sup>3</sup> Na temat funkcji jakie rodzina spełnia zob. A d a m s k i. *Znaczenie wychowania w rodzinie dla rozwoju osobowego dziecka.* W: *Miłość-Małżeństwo-Rodzina.* Pod. red. F. Adamskiego. Kraków 1981 s. 365-373; W. F. O g b u r n. *The Family and its Functions.* W: *Recent Social Trends in the United States.* New York 1933.

<sup>4</sup> Por. A. S t a n k i e w i c z. *Problem konfliktów w rodzinie współczesnej w świetle polskiej literatury teologiczno-moralnej okresu 1963-83.* Lublin-Olsztyn 1984 s. 16-18 (mps - Biblioteka Uniwersytecka KUL).

<sup>5</sup> Por. P. P o r e b a. *Pielegnowanie uczuć miłości małżeńskiej.* W: *Miłość-Małżeństwo-Rodzina* s. 237 n.

<sup>6</sup> Por. A. A d a m s k i. *Socjologia małżeństwa i rodziny. Wprowadzenie.* Warszawa 1982 s. 286-293; 235-236.

<sup>7</sup> Na temat dylematów, związanych z ograniczeniem liczby dzieci w rodzinie zob. J. Ś l e d z i a n o w s k i. *Optymalny model dzietności. Aspekt pedagogiczny.* W: *Miłość-Małżeństwo-Rodzina* s. 344-364.

<sup>8</sup> Por. N. G r e i n a c h e r. *Rodzina w parafii* (tłum. w j. polskim). „Novum” 1980 nr 9 s. 120 n.

<sup>9</sup> Por. J. T i s c h n e r. *Etyka wartości i nadziei.* W: *Wobec wartości.* Poznań 1982 s. 63 n.

<sup>10</sup> Por. W. P i w o w a r s k i. *Ideały współczesnej młodzieży.* W: *O młodzieży i dla młodzieży* Warszawa 1980.

<sup>11</sup> Por. E. S u j a k. *Kontakt psychiczny w małżeństwie i rodzinie.* Katowice 1971 s. 82-84.

- 12 Por. J. L e c l e r c q. *Mariage naturel et mariage chrétien*. Tournai 1966 s. 56 n.
- 13 Por. W. P ó ł t a w s k a. *Prawidłowy start*. W: *Miłość-Mażeństwo-Rodzina* s. 43-47.
- 14 Por. J. P i e p e r. *O miłości*. Warszawa 1975 s. 117-121.
- 15 Por. K. W o j t y ł a. *Miłość i odpowiedzialność. Studium etyczne*. Kraków 1962 s. 103 n.
- 16 Por. *Tamże* s. 109.
- 17 Por. P ó ł t a w s k a, jw. s. 46 n.
- 18 Por. W o j t y ł a, jw. s. 113 n.
- 19 Por. I. M o ó k o T J. *Komplementaryzm biopsychiczny warunkiem rozwoju małżeństwa*. „Ateneum Kapłańskie” 60:1960 z. 2 s.224 n.
- 20 Por. W o j t y ł a, jw. s. 108-128; P ó ł t a w s k a, jw. s. 43-50.
- 21 KDK n. 49.
- 22 Por. S u j a k, jw. s. 102-110.
- 23 Por. P o r e b a, jw. s. 243.
- 24 Por. *Tamże* s. 235 n.
- 25 Por. S u j a k, jw. s. 102-113; A. W i e l o w i e y s k i. *Drogi rozwoju duchowego w życiu rodzinnym*. W: *Miłość-Mażeństwo-Rodzina* s. 205 n.
- 26 Por. S u j a k, jw. s. 109 n.
- 27 Por. M. M a r c z e w s k i. *Odpowiedzialne ojcostwo*. W: *Mażeństwo i rodzina w świetle nauki Kościoła i współczesnej teologii*. Pod. red. A. L. Szafrąńskiego. Lublin 1985 s. 294 n.; E. S u j a k. *Dzieci w rodzinie*. „Ateneum Kapłańskie” 75:1970 z. 1 s. 92-94.
- 28 Por. F. A d a m e k i. *Znaczenie wychowania w rodzinie*. s. 365-367.
- 29 Por. M. Z i e m s k a. *Postawy rodzicielskie*. Warszawa 1973 s. 22-31.
- 30 Por. G. C o u r t o i s. *Rady dla rodziców*. Kraków 1964 s. 59-61.
- 31 Por. W o j t y ł a, jw. s. 253 n.
- 32 Por. W. P ó ł t a w s k a. *Dziecko owocem miłości*. W: *Miłość-Mażeństwo-Rodzina*. s. 329 n.
- 33 Por. W i e l o w i e y s k i, jw s. 207-209.
- 34 Por. K. M a j d a Ń s k i. *Wspólnota życia i miłości*. Poznań-Warszawa 1983 s. 122 n.
- 35 Por. F. A d a m s k i. *Znaczenie wychowania w rodzinie*. s. 367-369.

- 36 Por. S k a ł k a. *Moralne zadania ojca w rodzinie współczesnej w świetle literatury polskiej ostatniego 10-lecia*. Lublin 1975 s. 4 (mps - Biblioteka Uniwersytecka KUL); H. P a s t u s z k a. *Rola ojca w kształtowaniu osobowości moralnej dziecka na podstawie literatury posoborowej*. Lublin 1978 s. 20 n (mps - Biblioteka Uniwersytecka KUL).
- 37 Por. S k a ł k a, jw. s. 140 n.
- 38 Por. P a s t u s z k a, jw. s. 115-118.
- 39 Por. tamże s. 119 n.
- 40 I. B i e l i c k a. *Miłość macierzyńska pod mikroskopem*. Warszawa 1967 s. 59.
- 41 Por. C o u r t o i s, jw. s. 61-64.
- 42 Por. J. H e n n e l o w a. *Role wychowawcze rodziców*. W: *Miłość-Małżeństwo-Rodzina*. s. 407-410.
- 43 Por. S u j a k. *Dzieci w rodzinie*. s. 90-92.
- 44 Por. S. S t y r n a SDB. *Znaczenie wychowania w rodzinie*. „Ateneum Kapłańskie” 75:1970 z. 1 s. 106.
- 45 KDK n. 52.
- 46 DWCh n. 3.
- 47 Por. S t y r n a SDB, jw. s. 107.
- 48 Por. P. P o r e b a. *Wychowanie religijne w rodzinie*. W: *Miłość-Małżeństwo-Rodzina*. s. 411.
- 49 DA n. 11.
- 50 Por. P i u s XII. *Ołtarz i kołyska*. Przemówienie z dnia 15 I 1941 (tłum. polskie). Włocławek 1946.
- 51 Por. J a n P a w e ł II. *Budujcie Kościół*. Przemówienie do światowego zgromadzenia ruchu „Focolari”, poświęconego rodzinie i miłości (3 V 1981). W: *Przyszłość idzie przez rodzinę. Z nauczania Ojca świętego o miłości, małżeństwie, rodzinie*. Poznań 1983 s. 14.
- 52 Por. J. K ł y s. *Życie rodzinne drogą do doskonałości*. „Ateneum Kapłańskie” 75:1970 z. 1 s. 30-33; H. C a f f a r e l. *Signes de temps - signes de grace*. „L'Anneau d'Or” 30:1949 s. 414.
- 53 Por. J a n P a w e ł II. *Familiaris Consortio* nr 34. W: *Przyszłość idzie przez rodzinę*. s. 68-70
- 54 Por. J a n P a w e ł II. *Familiaris Consortio* nr 28 s. 60.
- 55 Por. P. P o r e b a. *Wychowanie chrześcijańskie dziecka w rodzinie*. „Novum” 1980 nr 8 s. 106 n.
- 56 Por. DWCh n. 3.
- 57 Por. C o u r t o i s, jw. s. 65-71.

- 58 Por. J a n P a w e ł II. *Familiaris Consortio* nr 60, 61 s. 96-98.
- 59 Por. S. W i l k a n o w i c z. *Życie religijne rodziny*. W: *Miłość-Matężstwo-Rodzina*. s. 435-437; P o r e b a. *Wychowanie religijne w rodzinie*. s. 421-423.
- 60 Por. P o r e b a. *Wychowanie religijne w rodzinie*. s. 422 n.
- 61 Por. J a n P a w e ł II. *Familiaris Consortio* nr 51 s. 87 n.
- 62 Por. P o r e b a. *Wychowanie chrześcijańskie dziecka w rodzinie*. s. 108-111.
- 63 Por. J a n P a w e ł II. *Familiaris Consortio* nr 61 s. 97-98.

Die Situation der Familie in der Welt von heute  
und ihre grundlegenden Aufgaben

Z u s a m m e n f a s s u n g

Der Autor macht in diesem Artikel die Grundaufgaben der Familie im Kontext der heutigen Weltsituation deutlich. Diese Situation setzt sich aus einer soziologischen und einer psychologischen Komponente zusammen, die beide das „neue Profil“ der heutigen Familie beeinflussen. Ohne ihre Struktur zu verändern, stellen sie andere Phänomene und Funktionen im Zusammenhang mit der Rolle ihrer einzelnen Mitglieder in den Vordergrund als früher. Dadurch entsteht ein anderes Modell des Familienlebens als bisher (Kleinfamilie, Personalismus, verantwortungsbewusste Elternschaft). Das hat Auswirkungen auf die Aufgaben der Eltern, und zwar auf die Erhabenheit der Berufung zur Mutterschaft und auf die Verantwortlichkeit der vaterschaftlichen Funktion. Einen wichtigen Faktor der geistigen Reifung der Familie bildet auch ihr Offenseit für Gott und die Gemeinschaft des Gottesvolkes.